№ 94.—Rok 1849.

Piątek, 27 Kwietnia.

Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiéj Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi Złp. 16 gr. 24.—Miesięczna Złp. 6.—Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Wiedeń 24 *Kwietnia.* Każdy z chciwością wyglądał chwili, w któréj przecie jakie takie pewne ogłoszenia nastąpią i nastąpiły. Lecz te tak są górno pisane, jałowe i mętne, że pierwejby ci mózg pękł, niżbyś się na ich gruncie prawdziwego i czystego obrazu stosunków węgierskich dopatrzył, gdyby na szczęście wiadomości prywatną drogą, lecz z pewnego źródła nadeszłe, nas z tego kłopotu nie wyzwoliły. Wczorajszy *nadzwyczajny dodatek do Gazety Wiedeńskiej*, ma cokolwiek więcéj treści niż poprzedzające; lecz i ten rozwodzi się raczéj nad trudnościami, jakie *czcią napełniająca* armia napotka, zamiast wykazać stanowiska jednego lub drugiego wojska. *Wiedeńska gazeta wieczorna* napełniłaby serca stroskane nie małą nadzieją i otuchą, lecz nieszczęściem przybyła za późno; na jéj też czole stoi napis dobitny: *„przypadkiem opóźnione“*, co najtrafniéj stosuje się do przyjazdu Weldena na Węgry.

Z rozmaitych ogłoszeń, podań i przedstawień, otrzymujemy następny treściwy wypadek: — Feldm. Wohlgemuth ku Tyrnawie odparty, zostawił Peszt powstańcom otworem, do którego podobno już weszli; — powstańcom udało się świeżą załogę i dość rogacizny wprowadzić do twierdzy Komorna, chociaż odstąpienie Austryaków od oblężenia w wątpliwości chwilowéj zostaje; — nowe posiłki napływają ze wszystkich stron do c. k. armii na Węgrach, która się koncentruje w téj chwili, i nakoniec spodziewamy się wkrótce nowéj wyprawy, gdyż dotychczasową, tyle nieszczęśliwą w swym skutku, za ukończoną uważać musimy.

Że ten nasz pogląd na sprawę austr. we Węgrzech zgodny jest z prawdą, przekonywamy się z dzisiejszego biuletynu armii (35go). który pisze, iż *Peszt i Buda na los puszczone być musiały*, gdyż ich dalsze zatrzymanie zagrażało najzgubniejszym wpływem na działania wojenne armii austr. zwłaszcza, że cała przestrzeń Dunaju od Wajtzen aż do Komorna zostaje w posiadaniu Węgrów i żadno z tych dwóch miast nie jest dogodnym punktem do oparcia na nich wielkich działań wojennych. —

Ogromne straty poniósł Wohlgemuth w swym odwrocie przez postradanie artyleryi. Mówił Wiédeń, że Węgrom brakuje działołejni — oni téż umieli sobie zaradzić. — Powstańcy już podobno mimo wszelkie głuche opory przeszli za Dunaj. — Z okolic *niższego Dunaju* potwierdza się wiadomość, że d. 16 *Karlowice* od Madziarów zbombardowane w płomieniach stanęły, z Agramu zaś przez Siszek do Zemunia znaczne zapasy broni i amunicyi przeprowadzono. *Perczel* do przychylnego sobie miasta Vukovar wszedł bez oporu i już tam zwołał *restauracyą.* — W Bośnii uzbrojenia tureckie do wojny trwają wciąż. Liczbę wojska Muszira podają na 75,000, pomiędzy tymi 15,000 Chrześcian. — Że wiédeński gabinet wyjednaniem sobie pośrednictwa szczérze był zajęty i o tém bezustannie myślał, dowodzą tego artykuły w wiédeńskich i węgierskich rządowych organach. Lecz właśnie zadane klęski armii cesarskiéj, zdają się rozwiązanie tego zagadnienia utrudniać.

Ze Zagrzebia dowiadujemy się, iż katolicy w Petrowardyńskim pułku granicznym jeden batalion tworzący, wzbronili się walczyć wspólnie z Serbami przeciwko Madziarom; przybrali bardzo groźną postawę naprzeciw Serbom.

Co do Włoch: całą Toskanią już za uspokojoną uważać można, oprócz Liworna, które ma być całe zasiekami (barykadami) pozastawiane. Obawy zatrważające, niedawno zwycięztwem Radeckiego stłumione, znowu występują na jaw, gdyż nieszczęścia Austryaków na Węgrzech, obudzą na nowo odwagę zwyciężonéj partyi włoskiéj, i zachęcą ją niezawodnie do rychłego powstania.

Do Modeny przybył już książę d. 16 Kwietnia. — Sprawa niemiecka wzięła z tego względu pomyślny dla Austryi obrót, iż król pruski wzbraniał się przyjąć godność cesarską, opartą bezwarunkowo na zasadzie konstytucyi frankfurtskiéj.

W kółkach dobrze zawiadomionych opowiadają, że projekt austryacko-rossyjsko-francuzko-włoskiego przymierza, coraz więcéj zbliża się do dojrzałości, i powrót do systematu kontynentalnego, nieco zbliżonego do napoleońskiego, nie jest niepodobnym. — Polakom i Węgrom zostającym bez pewnego zatrudnienia w Wiédniu, w 48 godzinach wydalić się nakazano. Obcokrajowych zaś policya szczególniéj ma na oku. Także Niemcy północni i Włochy mają być wkrótce wydaleni z Wiednia. — Oficerowie aust. którzy od Węgrów popowracali, zostaną w téj saméj randze, zdegradowani nie będą; przy ciągłem nowiem napływaniu rekrutów, już brak oficerów czuć się daje.

Z Pesztu z d. 21 Kwietnia dowiadujemy się, że armia austr. głównie na Granie utkwiła swe plany. Wódz naczelny wyznaczył 20 t. m., jako dzień do powszechnego ataku; lecz Madziarowie, obsługiwani wybornie szpiegami jak może żadne wojsko na świecie, dowiedzieli się o tém zawczasu i jeszcze pierwéj, bo w nocy dnia 20 uderzyli na Austryaków.

O Korpusie Jellaczycza dowiadujemy się, iż tenże nagle ku południowi się zwrócił, do Kroacyi, w celu zastąpienia węgierskiemu korpusowi pod Görgejem, który zamierza iść wprost do Zagrzebia. W tém razie armia cesarska niezmiernie osłabionąby została, a jéj położenie stałoby się coraz wątpliwsze.

Prusy.

Berlin 25 *Kwietnia.* Na posiedzeniu drugiéj izby toczyły się spory nad prawem o zgromadzeniach. Słychać, że arcyks. Wielkorządca nagabany przez gabinet wiedeński, ma opuścić Frankfurt pierwéj niż sprawa niemiecka załatwioną zostanie. W takim razie rząd pruski w porozumieniu z innemi niemieckiemi rządami, zamierza ustanowić nową centralną władzę do kierowania sprawami niemieckiemi i wyprawą wojsk ku południowi, gdyby tego zaszła potrzeba.

Wczoraj wieczór mówiono w kołach dyplomatycznych, że

w skutek bitwy pod Kolding, po której obsadzenie Jutlandyi niemieckiemi wojskami nastąpiło, przyjdzie do skutku zawieszenie broni z Danią; zresztą wiadomo dokładnie, że wojna duńska wybuchła jedynie z powodu niedbalstwa jednego niższego urzędnika w *foreign office* w Londynie, który depeszy Lordowi Palmerstonowi zapomniał doręczyć zawczasu.

Włochy.

Monitor toskański z d. 14 Kwietnia podaje, że komissya rządowa, korzystając ze zwycięztwa umiarkowanych, w porozumieniu z municypalnością pracuje nad utrzymaniem porządku. Silna przychylnością gwardyi narodowéj, wojska regularnego i niezmiernéj większości mieszkańców, objawia nadzieję w wydanéj przez siebie proklamacyi, że oszczędzi krajowi nieprzyjemności z obcego wkroczenia wyniknąć mogących. Podług ostatnich wiadomości, jeszcze Austryacy nie wyszli z Pontremoli.

Dziennik Alba zapowiada swoim prenumeratorom, że w skutek gwałtów reakcyi, przestaje wychodzić. Dekret z d. 13 t. m. położył koniec missyi p. Montanallego, którą on w Paryżu i Londynie miał spełnić. W Livornie założyła sobie także komissya rządowa siedlisko, pod pozorem obalenia anarchii, któréj tam wcale nie ma, rozszerza swą władzę nad ludem i każe tryumfować partyi Wgo księcia. Reakcya chcąc się utrzymać, musi zbijać władzę ludu, którą zawsze piętnuje anarhii nazwiskiem.

Korrespondencya jeneralna Paryża powiada, że urząd municypalny Florencyi zażądał od Piemontu pomocy przeciw miastu Livorno, które miało być w zupełném powstaniu.

Rząd sycylijski wydał do *narodów oświeconych* odezwę, w któréj wynurza swe zażalenia przeciw rządowi neapolitańskiemu, i zbiera przyczyny usprawiedliwiające wojnę, jaką nanowo rozpoczął z ciemięzcą, i którą postanowił popierać na życie lub śmierć.

Sycylia. — Dnia 10 ogłoszono w Palermie o przybyciu jen. Mierosławskiego pod mury Katanii z drugą dywizyą Sycylianów, dla rozpoczęcia kroków zaczepnych. Walczono z zaciętością, i jak telegrafem dochodzi wiadomość, powstańcy zaczęli przeważać.

W *Trapani* przyszło do okropnéj rzezi. Rząd palermitański wysłał do tego miasta pewną liczbę zbiegów neapolitańskich, zebranych w czasie powstania, o których wierności nie wątpiono wcale. Wsadzono ich na pokład okrętu kupieckiego, i oddano pod rozkazy gubernatora miasta Trapani. Lecz zaledwie tylko przybyli, okazała się zdrada; rozbiegli się mieszkańcy po ulicach, wołając: Zdrajcy! ojconi sprawy Neapolu! Mnóstwo ludzi biegnie ku okrętowi, przecina linę kotwicy trzymającą go w dali, wiatr przyparł go ku brzegom, a wtedy ludność rzuciła się z wściekłością na pokład z bronią palną, szablami, siekierami, i t. d. przeszło sto osób zamordowano, nim wojsko zdążyło w to miejsce. gdzie już zaledwie 40 uratować mogło przed śmiercią, których odprowadzono natychmiast do więzień. Taka to podłych zdrajców wolności spotkała kara.

Ostatnie tak smutne wypadki Rzymu, te zaburzenia Listopadowe, które zmusiły Piusa IX. do opuszczenia go, również z Florencyi wydalenie Leopolda, przypisują ogólnie wymaganiom stronnictwa ultra-demokratycznego, ich nadużyciom swobód i wolności, któremi najcudowniejszą harmonią między monarchami a ludem przeistoczali w rozbrat zupełny, tak nam przedstawiają te sprawę francuzkie dzienniki *Debats*, *Univers*, a nieszczęściem niemając ani jednego dziennika Włoskiego, niemożemy czerpać z czystego zródła i albo wierzyć musiemy tém wiadomościom przefiltrowanym przez niechętne złośliwe organy, albo też tylko przeczuciem domniemywać się prawdy i szukać klucza téj zagadki jeszcze nie roztrzygniętéj. Dzieło włoskie Filipa de Boni, znanego ze swéj bezstronności i talentu, pisane jeszcze przed wypadkami Listopada pod tytułem: *O spisku Rzymskim*, La Congiura di Roma, rzuca zupełnie nowe światło na ten dramat, którego rozwiązanie przeciągnęło, odroczyło się tylko — scena bowiem dwódziestego siódmego Listopada zeszłego roku odbyć się miała 15 Lipca 1847. Jak Autor mówi, wszystko już było gotowe, pieniądze i broń rozrzucone, role rozdane, wszystko przewidziane, obliczone, o jednem tylko zapomniano, O Bogu i Jego sprawiedliwości, lecz chcąc pojąć całą okropność tego spisku, tych intryg, które go przygotowały i w tedy już zakłócić miały pokój, jedność, i zabić jednem ciosem nadzieję odradzających się Włoch, trzeba przejść wraz z Autorem niektóre wypadki tego powstania —

lub przypatrzyć się przynajmniéj temu stronnictwu, które czatowało wtedy na zgubę Włoch, nazwać go można Gregoriano, (wsteczne Jezuickie, czyli obcokrajowe) to stronnictwo ze śmiercią Grzegorza nieumarło, niezaspało nawet na chwilę: lecz wejściem Piusa IX. na stolicę Apostolską, jego pierwszemi czynami tak wzniosłemi leberalnemi odurzona, widząc jak próżną była jawna opozycya, którą z początku sławić usiłowali, i że podobne kazania, jakie Jezuici mieli w *Massie* Cararze, w Lucce i Romagni, w których publicznie potępiając Ojca Sgo, nakazuje Modlitwy: by Pan Bóg Go oświecił, rozrzażyły tylko miłość i uwielbienie Ludu dla Niego, a na nich ogólne oburzenie ściągało: chcąc nie chcąc na bok w cieniu usunąć się musieli, spoglądając tylko zawistnem i nieprzyjaznem okiem na uniesienia radosne, na szczęście i wolność zwiastującą zorzę. Powoli zaczęli wychodzić z ukrycia, i maskę obłudy wciągnąwszy na siebie, cieszyć się także, uśmiechać téj wolności, którą zabić zaprzysięgli. Intryganci pieniędzmi potrafili się weisnąć wszędzie, znaczniejsze urzęda zająć i tysiącznemi sieci tak obmatać młode Włochy, iżby tylko za ich wiedzą każdy krok czynić mogli. Ich zamiarem bowiem było zabić *Wolność Wolnością*, rewolucyę, rewolucyą. Niedoświadczonych lecz szlachetnym wzniosłym popędem — młodzieńczym zapałem wiedzionych Włochów, — wtrącać pomału w nadużycia wolności, — słowem w Anarchią — rocznice amnestyi, dzień radości uroczysty, w którym statua Piusa IX. wystawioną być miała na placu Popolo, wybranym został do wybuchu tego szatańskiego planu, wśród zaburzenia, rozruchów, skłonić mieli Papieża, by opuścił Rzym i pod opieką króla Neapolitańskiego uszedł z wściekłości Demokratów.

To grożące niebezpieczeństwo wisiało nad Rzymem w nocy 15 Lipca. Lecz poświęcenie i przenikliwość jednego człowieka prostego, lecz śmiałego obrońca Ludu Ciciruacchio, rozpędziło te groźną chmurę, zniweczyło na ten raz przynajmniéj te liche zamiary. Jakim sposobem odkryć zdołał tę matwaninę piekielną a tak wybornie utkaną, że na wszystkich punktach półwyspy, — jednocześnie działa miała, zwejściem Austryaków do Ferrary 17 Lipca i rozruchy w Tuni, Bolonii Faerza tego dowodem, jakim cudem w dniu, w którym po ulicach Rzymu krew niewinnych lać się miała — ujrzeli natomiast na pałacach Tioro, Chigi i tysiącu innych, plakaty tego rodzaju: »Pozwolenie Kardynała Lambruschiniego »i pułkownika Nardiniego do przedstawienia Tragedyi ludowéj.«

Tu lista zdrajców, na których czele stał Grasselini, gubernator policyi rzymskiéj, Freddi, Mazzaroli, Minardi sławny szpieg i inne figury, zauszniki Grzegorza XVI., którym bezzwłocznie proces wytoczonym został; to jest tym, których złapać zdołali. Kardynał Lambruschini zaś, prawdziwa głowa tego spisku, czy to dla purpury, którą był okryty, czy też dla zręczności, z którą umiał nawet dopomagać wyszukiwaniom, wskazując mniéj znacznych spiskowych — spokojnie został na miejscu. Grasselini zaś przekonany o zdradę, o konszachty z wojskiem Ferrary, haniebnie opuścił Rzym. — Nowy minister, kardynał Ferreti, najgodniejszy zaufania Rzymian, z całą gorliwością dopomagał Papieżowi we wszystkich reformach, które do uszczęśliwienia ludów zmierzały. Książę Borghese i Maximio zaś, otrzymali pozwolenie od Ojca św. formowania gwardyi, by już podobne niebezpieczeństwa nie mogły zakłócić spokojności ludu — i ten dzień pamiętny zakończył się wśród uniesień radości, tysiąca świateł i okrzyków: niech żyje Pius IX! śmierć zdrajcom!

Lecz czy umarli rzeczywiście, czy stronnictwo tak silne i rozgałęzione, tą jedną przegraną zwyciężonem zostało — to przypuścić trudno; — przy obecnych wypadkach, gdzie łatwo domacać tęż samą rękę, lecz zręczniejszą tylko, bo zamiast przeciw Papieżowi działać, jego podpiérać się zdaje, bo jego samego na swoją stronę przechylić tu usiłuje.

Książka Filipa de Boni zawiéra także tysiączne szczegóły wyświécające postępowanie Jezuitów, lecz dużoby o tém mówić.

Wiek Kopernika.

(Ciąg dalszy).

W okresie brzemiennym tylą i tak nadzwyczajnemi po większéj części pełnymi zgrozy wypadkami, cóż porabiała Polska? Czy wzorem Hiszpanów podbijała kraje, a ich ludność wyrzynała za to, że jéj nie oświeciła i nieuzacniła nieznana jéj Religia Chrystusa? Mieliż nasi przodkowie swoich Gonzalezów z Mendozy, swoich Torkwemadów, swoją Inkwizycyą, mając między sobą i wpośród siebie *Heretyków*, jakich Hiszpania (oprócz Maurów i Żydów, którzy się nieliczyli do Heretyków) tak przed zaprowadzeniem Inkwizycyi, jak po jéj zaprowadzeniu niemiała? Czyż spółcześni Karolowi V. i Filipowi II królowie Polscy *Zygmunt I.*, *Zygmunt August*, *i Stefan Batory*, ścigali którą ze swoch prowincyj, za to, że była różnowierną, tak jak ścigał Niemców Karol, a Holendrów Filip? A owi heretycy polscy, czyż występowali ze zbrojnym prozelityzmem przeciw tym, którzy na ich herezyą wpisać się nie chcieli? Czy wzorem Kalwina ścinali lub palili spółheretyków za to, że w ich mniemane dogmata ślepo wierzyć nie chcieli? Nie! Nie!

Jan *Łaski* z proboszcza Gnieźnieńskiego Naczelnik protestantów Polskich za Zygmunta Augusta, nauką, zasadami, i charakterem przewyższał spółczesnych mu reformatorów, Lutra, Zwingla, Kalwina, i Henryka VIII. i dla tego tylko nie był tak szczęśliwy jak oni, że miał w obrzydzeniu ich gwałty, zwłaszcza dwóch ostatnich. — Zaszczepiona u nas za tegoż panowania, a za *Jana Kazimierza* niegodziwie i skutkiem postępów Jezuityzmu wypędzona i wykorzeniona Sekta *Braci Polskich*, rzeczywiście *Aryanów*, którzy się trzymali sprzeczniéj z Chrystyanizmem zasady, nigdy prozelityzmem nieszkodziła panującéj w kraju religii i odznaczała się temi wzorowemi obyczajami, pismami i nauką, które zniewoliły dla zgasłéj pamięci i cześć potomnych.

Zygmunt I. nietylko nie upominał się o spadającą prawnie na niego, podówczas osieroconą koronę *Czeską* ze *Szlązkiem*, ale nawet ogłosił, że się o nią upominać nie myśli. — Niechciał także wcielać do Polski zajętych przez siebie Pruss Królewieckich, lecz je sposobem lennym darował Brandeburskiemu Albrechtowi, chociaż zlutrzonemu. — Inflanty poddały się Zygmuntowi Augustowi, a Litwa przez organ tego króla nazawsze wcieliła się w naród, który przed 200 laty wniósł był do niéj Religiją Chrystysu. — Nadto każdy ztych dwóch królów Polskich mógł był swoję głowę przystroić koroną węgierską, i żaden o tem nie pomyślał. — Nasi tedy dobroduszni Jagiellonowie mogli byli bez najmniejszego krwi rozlewu powiększyć swoje dziedziczne kraje, nieledwie tak rozległemi nabytkami w Europie, jakiemi w Ameryce królowie Hiszpańscy im spółcześni powiększyli swoje na drodze napadów łupiestw i mordów. — Owo zgoła w okresie tym dziejów, podobno najważniejszym, przodkowie nasi najświetniéj i najpiękniéj występują. Dla tego też z ich łona wyszedł człowiek, którego ród ludzki uznał za swoję ozdobę, tak szczególnie w okresie jego jak ogólnie we wszystkich. —

Opisując wiek Kopernika, który był i jest pamiętnym, pod względem tylu ważnych wypadków i zadań, nim przyj-

dziem do opisu wypadków szczegółowych w naszym kraju, nie będzie zbyteczną rzeczą, abyśmy przypomnieli czytelnikom Biografią naszego Astronoma.

Mikołaj Kopernik, urodzony 19 Lutego 1473 w Toruniu za rządów Kazimierza IV. Jagiellończyka; miasto Toruń było podówczas miastem naszem jak są Lwów, Wilno, Poznań, itd. choć zabrane przez naszych dobrych opiekunów. Ojciec i dziad tego założyciela dzisiejszéj Astronomii, byli obywatelami naszego miasta Krakowa, a to od r. 1396, ta rodzina Koperników przybyła z Czech do Polski. — Wiadomo nam z historyi, że Krzyżacy wezwani, przez Konrada Mazowieckiego, napomoc Polsce, i mając sobie ofiarowaną nagrodę, stali się zaporami ziemi naszéj i byli sprawcami tylu wojen i klęsk z nich wynikłych; i właśnie za panowania Kazimierza IV. Jagiellończyka odzyskano na Krzyżakach Toruń i inne zabory. W Toruniu nasz Astronom ukończył szkoły i Akademiją w stolicy Polski w Krakowie w r. 1493, udał się późniéj do Padwy, gdzie otrzymał stopień doktora medycyny i filozofii r. 1499, i to dla tego udał się Kopernik do Padwy, bo jak wiadomo, że Wydział lekarski w Krakowie był zaprowadzony dopiero r. 1500 za Rektora Macieja z Miechowa, i to było jedyną przeczyną, że zmuszony był szukać na obcéj ziemi téj nauki *). Między r. 1503 a 1510 w Krakowie, otrzymał święcenie kapłańskie, następnie mianowany został kanonikiem Warmińskiem i zakończył życie w mieście Frauenburgu.

Uczcił jego pamięć nasz historyk *Marcin Kromer*, którego przodkowie, wspólnie z przodkami naszego założyciela dzisiejszéj Astronomii, byli obywatelami miasta Krakowa. — Jako rządca dyecezyi Warnińskiéj r. 1524 popierał Kopernik na rzecz wcielenia Prus Królewieckich do Polski, plany wojenne *Zygmunta I.* Ten sam król Polski Zygmunt I. r. 1537 podał Kopernika kapitule Warnińskiéj, razem z Janem *Dantyszkiem* i Tydemanem *Gizem*, do katedry Biskupiéj, która była do zajęcia podówczas. Kapituła powołała do niéj Jana Dantyszka i ten Biskup r. 1543 d. 24 Maja udzielił ostatnie błogosławieństwo naszemu Astronomowi, a swojemu przyjacielowi, sam zaś w pięć lat potem odebrał je od Tydemana *Gize*, Biskupa Chełmińskiego następcy pierwszego, i ten to *Gize* głównie skłonił Kopernika, do wydania na świat nieśmiertelnéj księgi swojéj, *De revolutionibus orbium celestium.*

Gdy ta wielka tajemnica była objawioną światu przez Kopernika, upłynęło natedy od Ery Chrześcijańskiéj lat 1543; a od zaprowadzenia religii Chrześcijańskiéj do Polski lat 577, od nadania teutońskim Krzyżakom ziemi Chełmińskiéj i Pruskiéj przez Konrada Księcia Mazowieckiego, do ustalenia Akademii Krakowskiéj lat 143; od pokoju Toruńskiego przez który Pomorze Gdańskie i ziemia Chełmińska z Toruniem i z Warmiją powróciły do Polski, lat 77; — od pierwszego Ameryki odkrycia przez Krzysztofa Kolumba lat 50; a od skonu tego wynalazcy, lat 37; od śmierci Ferdynanda katolickiego założyciela inkwizycyi świętéj w Hiszpanii lat 27; od podboju wyspy Rodus na zakonie Ś. Jana Jerozolimskiego przez Solimana II. lat 20; od czasu jak Zygmunt I. król Polski udarował Prusami Królewieckiemi Albrechta siostrzeńca swego, a Mazowsze po wygaśnieniu Piastów wcielił do polskiéj korony, lat 18; od zatwierdzenia zakonu Jezuitów przez Papieża Pawła III., lat 3. Takie historya nam podaje odstępy od tego objawienia tajemnicy przez Kopernika, a innemi ważniéjszemi zdarzeniami. — I dla czegoż Akademia Krakowska, która wydała sprawcę tak nadzwyczajnéj rewolucyi, i w któréj murach ten nieśmiertelny sprawca *począł* i *wyrobił* i postrzeżeniami swemi pod niebem téj dawnéj stolicy Polski na niebie poczynionemi, *poparł* swoje dzieło *De revolutionibus*, niemogła potem popisywać się innemi przykładami swego tak przeważnego wpływu na ród ludzki? —*(d. c. n.)*

*) Następnie w Krakowie opisał odkrytą przez siebie budowę świata słonecznego.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 7001.

RADA MIASTA KRAKOWA.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w d. 1 Maja r. b. o godzininie 10 z rana, odbędzie się w Biórach Rady Miejskiéj w Wydziale Administracyi i Skarbu Licytacya głośna in minus, na wypuszczenie w przedsiębiorstwo urządzenia i uporządkowania placu przy targowisku końskim w Kleparzu, niemniéj podmurowania stajni, — i przerobienia bramy wjazdowéj w Realności pod L. 26 tamże sytuowanéj — a to od summy Złp. 909 gr. 5 na urządzenie placu, zaś przerobienia bramy Złp. 597 gr. 10 wedle kosztorysu przez Budownictwo Miejskie pod dniem 14 Sierpnia 1848 r. sporządzonego, a przez Radę Miasta zatwierdzonego, wynoszącéj, — mający chęć podjęcia się tego przedsiebiorstwa zechcą zgłosić się na czas i miejsce oznaczone zaopatrzeni w vadium 1/10 części szacunku wyruwnywające, to jest Złp. 151 o innych warunkach téj licytacyi w Biórach Rady Miejskiéj wiadomość powziąść będzie można. —

Kraków d. 20 Kwietnia 1849 r.

vice-Prezes
PAPROCKI.

Sekretarz Dyr. Bióra *Margasiński.*

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Dnia 23 i 24 Kwietnia 1849 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr
Krz. Pszenicy	—	—	28	—	—	—	25	—	—	—	22	—
„ Żyta......	—	—	20	—	—	—	18	—	—	—	—	—
„ Jęczm. ..	—	—	16	—	—	—	14	—	—	—	12	—
„ Owsa....	—	—	12	—	—	—	10	15	—	—	—	—
„ Grochu..	—	—	24	—	—	—	21	—	—	—	—	—
„ Jagieł....	—	—	38	—	—	—	36	—	—	—	—	—
„ Konicz....	—	—	98	—	—	—	90	—	—	—	84	—
„ Rzep. zi.	—	—	40	—	—	—	33	—	—	—	—	—
„ „ let..	—	—	33	—	—	—	31	15	—	—	—	—
„ Ziemn....	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—

„ Tatarki . . . . złp. 15 gr. —
Centnar Siana od złp. 2 gr. —, do złp. gr. —.
„ Słomy od złp. 1 gr. 12, do złp. 1 gr. 18.
Spirytusu garnice z opłatą . . . . złp. 8 gr. 15.
Okowity „ „ . . . . złp. 7 gr. —
Drożdży waniencka z piwa Marc. od złp. 10 do 12.
„ „ „ Dubel. od złp. 4 do 5.
Garniec masła czystego . . . złp. 8 gr. 15.
Kopa jaj kurzych . . . . złp. 2 „ —
Miarka fasoli drobnéj . . . złp. 2 gr. 6.
„ „ grubéj . . . złp. 1 gr. 24.

Sporządzono w Biórze Kommissaryatu Targ.
Delegowani Obyw.: Komissarz Targ.
Fr. Senderkowski. *W. Dobrzański.*
Karol Gojdzieński. Adjunkt *Pszorn.*
Andrzéj Kochanowski.

Na zasadzie uchwały Rady familijnéj w opiece małoletnich po Malce i Szymonie Tymbergerach małżonkach pozostałych dzieci, na dniu 20 Kwietnia b. r., w Sądzie Pokoju Miasta Krakowa Okręgu II. zapadłéj, i przez C. Kr. Trybunał M. Krakowa d. 24 t. m. i r., do Nr. 2396 zatwierdzonéj, oraz w skutek polecenia tegoż Trybunału, do tegoż samego numeru co wyżéj wydanego, podpisany C. K. Notaryusz Publiczny M. Krakowa, sprzeda przez publiczną licytacyą pościel, bieliznę, suknie, meble, stolarszczyznę, szkło, porcellanę i różne sprzęty domowe, do massy po tychże Szymonie i Malce Tymbergerach należące, do któréj to licytacyi w domu Nr. 106 Miejskiéj w Kaźmierzu przy Krakowie w Gm. VI. Miejskiéj, odbyć się mającéj, wyznaczając termin na dzień 30 Kwietnia b. r., na godzinę 9-tą z rana. — O tém Szanowną Publiczność zarazem zawiadamia.

Kraków d. 25 Kwietnia 1849 r.
(podpisano) Fr. Xaw. *Placer* Not. Pub.

Prawnie zajęte kosztowności, jako to: kulczyki z wisiorkami dyamentowe, szpilki czyli broszki dyamentowe, pierścionki dyamentowe, naszyjniki dyamentowe i cztery sztuczek szóstowych dyamentowych do bindy służących, będą d. 1 Maja r. b. 1849 o godzinie 10 z rana przed Sukienicami Miasta Krakowa przez publiczną licytacyą za gotową zapłatę w monecie srebrnéj, sprzedane. —

Kraków d. 24 Kwietnia 1849 roku.
C. K. K. S. *Dziarkowski.*